

Piłka nożna wydarzenia, sparingi

# Gorgoń się wzruszył

**Andrzej Azyan**

Jerzy Gorgoń, najbardziej utytułowany piłkarz Górnika, przyjechał do Zabrze, by świętować swoje sześćdziesiąte urodziny. Choć prawie połowę życia mieszka w Szwajcarii, w uroczej dzielnicy Sankt Gallen, to jednak przypadającą w minioną sobotę okrągłą rocznicę postanowił spędzić w gronie nie tylko najbliższej rodziny, ale także przyjaciół z boiska i z rodzinnych Mikulczyc. Nie ukrywał, że zaproszenie przysłane przez władze miasta przyjął z wielką radością.

Na pewno było warto. Choć lato jak z cebra kilkuset najwytrwalszych kibiców, grzęznąc w błocie, uparcie stało przed sceną na terenie dawnego kąpieliska obok stadionu im. Ernesta Pohla, by fetować jubilat. Mniej wytrwali schowali się w ogromnym namiocie, ale z uwagą słuchali z głośników tego, co się działo na estradzie. A były to nie tylko wydarzenia oficjalne, czyli gratulacje, kwiaty i prezenty od prezydenta Zabrze, Małgorzaty Mańki-Szulik czy przewodniczącego Rady Miejskiej, Adama Mosia, ale także np. koncert grupy „Pectus”.

Wśród gości zabrakło kilku awizowanych wcześniej piłkarskich vip-ów, w tym prezesa PZPN, Grzegorza Laty, który najwyraźniej nie ma ochoty na pokazywanie się publicznie w czasie zamieszania związanego z nieprawdopodobnym bałaganem przed startem rozgrywek. Zamiast szefa polskiej piłki do Zabrze dotarł jego list, który odczytał prezes Górnika, Jędrzej Jędrzych. Wielkim



**Jerzy Gorgoń i prezydent Zabrze, Małgorzata Mańka-Szulik**

niebecnym był również były selekcjoner i obecny wiceprezes PZPN, Antoni Piechniczek.

Nie tylko wielka ulewa utrudniały życie fanom dawnego piłkarza. Problem stanowiły również barierki ochronne, które stanowiły skuteczną barierę uniemożliwiającą zdobycie autografu bohatera dnia. Zdesperowanym kibicom pozostało więc jedynie chórálne „Sto lat”.

Zainteresowanie wzbudzał nie tylko sam Gorgoń, ale także jego rodzina. Po raz pierwszy

do Zabrze przyjechała córka Agnieszka, która opuściła Polskę jako niemowlę. Dzisiaj ma 28 lat, uczy w szkole. Amatorsko uprawia boks. Interesuje się muzyką soul. Ostatnio nagrała razem z perkusistą płytę z piosenkami w tym stylu. Ułożyła do nich melodie i napisała po angielsku słowa.

– Bardzo mnie wciągnęła historia kariery ojca. Teraz szczególnie cieszę się, że mogłam poznać byłego kapitana Górnika, pana Stanisława Oślizłę – mówiła Agnieszka.

– Gdy byłem małym chłopcem tato często opowiadał mi o tym, jak grał w Górniku i reprezentacji Polski. Oglądaliśmy nawet kasety z mistrzostw świata – wspominał syn Gorgonia Marek.

Żona pana Jurka, Beata, nie ukrywała emocji związanych ze wspólnym przyjęciem męża w Zabrze. Sam Jerzy Gorgoń, podobnie jak jego szwagierka, piosenkarka Lidia Stanisławska, szczególnie się wzruszył podczas mszy w kościele św. Teresy w Mikulczycach.